

Międzynarodowe Prawo Drogi Morskiej - multimedialny program edukacyjny został wydany niedawno przez wrocławską firmę MultiVision i jest już dostępny w sprzedaży. Jego demonstracyjną wersję można oglądać w Internecie na stronach (<http://www.cybersails.info.pl/mpzzm>).

Na jedną płytę CD ROM zostały przeniesione wszystkie prawidła Konwencji w Sprawie Międzynarodowych Przepisów o Zapobieganiu Zderzeniom na Morzu, która weszła w życie 15 lipca 1977.

Po uruchomieniu programu mamy do wyboru kilka możliwości proponowanych w pasku zadań. Pierwsza z nich to lektura 9 artykułów Konwencji, komentarza do nich oraz tekstu dotyczącego powstania tego dokumentu i jego znaczenia dla Państw - Stron.

Następna ścieżka to:

- część A - Postanowienia Ogólne Konwencji, gdzie oprócz samych postanowień umieszczono szczegółowe wyjaśnienie każdego z nich;
- część B - zawiera Prawidła Wymijania: zachowanie się statków we wszelkich warunkach widzialności, zachowanie się statków widzących się wzajemnie, zachowanie się statków podczas ograniczonej widzialności. Dla każdego z prawideł dostępna jest opcja „komentarz”, a do większości - „zastosowanie”. Pod tym ostatnim kryją się przeróżne tablice, rysunki i animacje, dzięki którym znacznie łatwiej wyobrazić sobie pokład pod nogami i konkretną sytuację; Nie przypomina to w niczym długich godzin spędzonych nad przyswajaniem MPZZM z książki;
- część C - tu mamy wszystko, co dotyczy świateł i znaków, z komentarzem słownym i wizualnym (oznakowanie dzienne i nocne wszystkich wymienionych w prawidłach statków);
- część D - sygnały dźwiękowe i świetlne dostępne w wersji czystej, skomentowanej lub/i rzeczywistej, tzn. dźwięczącej.

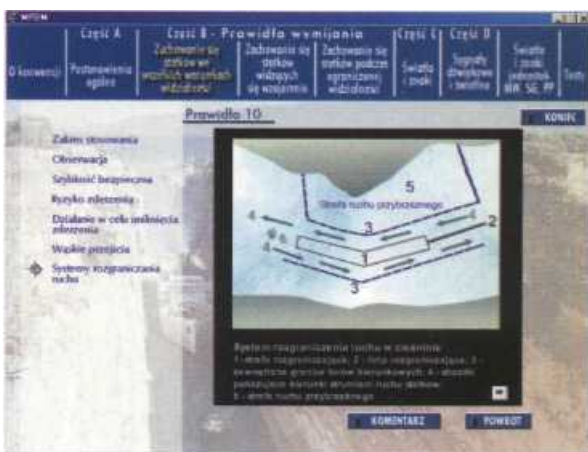
Do wymienionych części dołączono światła i znaki jednostek Marynarki Wojennej, Straży Granicznej i Policji oraz testy (pytania pochodzą z WSM w Gdyni i od



kpt. Andrzeja Pochodaję). Wchodząc w część testową mamy do wyboru - rozwiązywanie testów lub naukę samodzielną. Od razu wiadomo, czy odpowiedź była poprawna czy nie, a także z którego prawidła wynika właściwe rozwiązanie. W razie wątpliwości można skorzystać z bezpośredniego odnośnika do prawideł MPZZM. Szkoda, że test zawiera tylko 60 pytań.

Podstawową zaletą programu jest opracowanie animacji do części B i C. Oglądamy z każdej strony wszystkie możliwe statki, w dzień i w nocy, w drodze i na kotwicy.

Przy omawianiu sygnałów wzywania pomocy uwzględniono nowe technologie, takie jak radiopławy



PIRIB i transpondery radarowe oraz system GMDSS (podanozasadyichdziałania).

Chyba przypadkiem zapomniano nagrać dwa pliki z animacjami, dotyczące prawideł 27 i 29 (statek o ograniczonej zdolności manewrowej, zajęty pogłębianiem, gdy nie posuwa się po wodzie i stanowi przeszkodę nawigacyjną oraz statek o długości 50 m i większej, pełniący służbę



pilotową i będący na kotwicy, ale mamy nadzieję, że dotyczy to tylko wersji demo dostępnej redakcji przed oficjalną premierą). W komentarzu można by wprowadzić pewne korekty stylistyczne i interpunkcyjne, a na stronie tytułowej programu zaznaczyć, gdzie go uruchomić (trzeba kliknąć w dowolnym miejscu strony 2 razy).

Niewątpliwie jest to cenna pozycja dla wszystkich, którzy wybierają się na morze, a także tych, którzy chcą je sobie w pigułce przypomnieć.

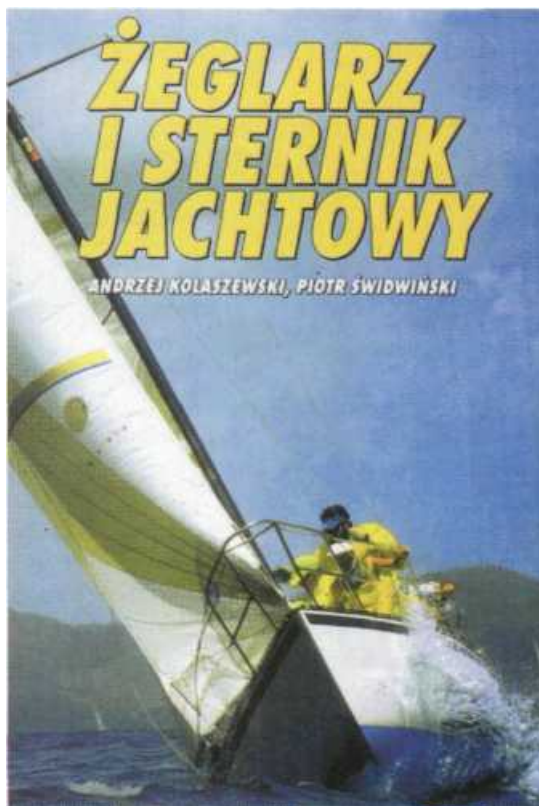
Milka Jung

Produkcja MultiVision GP®, projekt i oprogramowanie Anna Pietrzak, Agnieszka Gudra, Michał Fijas

Minimalne wymagania sprzętowe:

Procesor 486DX 100Mhz
16 MB pamięci RAM
karta graficzna 800x600, 64k kolorów
czytnik CD ROM x8
karta dźwiękowa 16-bitowa
system operacyjny Windows 95 lub nowszy

Ktoś powiedział, że żeglarsstwa nie można nauczyć się z książek. A już na pewno nie w tydzień. Z pewnością miał rację. Dodajmy, jeszcze, że zły podręcznik może wręcz do żeglarsstwa zniechęcić. Ale z drugiej strony, każdy pragnący posiadać patent żeglarski musi wykazać się odpowiednim zasobem wiedzy. Doświadczenia i umiejętności nie zdobędzie się czytając najlepsze nawet książki żeglarskie, ale aby żeglować trzeba znać prawo drogi, budowę jachtu, podstawy nawigacji i meteorologii, locję, że poprzestaniemy tylko na tych działach wiedzy żeglarskiej. A tu dobry podręcznik może być wręcz nieoceniony.



12 lat temu ukazało się pierwsze wydanie „Żeglarska i sternika jachtowego” autorstwa Andrzeja Kolaszewskiego i Piotra Świdwińskiego. Autorzy zebrali wiadomości rozproszone w wielu publikacjach o tematyce żeglarskiej. Uaktualnili je, dostosowali do programu szkolenia na podstawowe patenty żeglarskie.

Od tamtej pory książka jest stale dostępna i doczekała się już sześciu wydań, przekraczając łączny nakład ponad 100 tys. egzemplarzy. Gdybyśmy napisali, że uczy się z niej żeglarsstwa już drugie pokolenie żeglarzy byłoby to oczywiście przesada, ale z pewnością podręcznik ten ma znaczący udział w wyszkoleniu sporej rzeszy żeglarzy. Książka jest zalecana przez Główną Komisję Szkolenia PZŻ i z pewnością na to zastępuje.

Tym przyjemniej jest odnotować kolejne, siódme już, wydanie „Żeglarska i sternika jachtowego”. Wprowadzono w nim wiele zmian, w tym przede wszystkim podano aktualne uprawnienia żeglarskie i wymagania do uzyskania patentów żeglarska i sternika jachtowego. *Dzięki cennym uwagom kolegów instruktorów i żeglarzy, podręcznik został poprawiony, tak by zawierał zakres wiedzy teoretycznej i porad praktycznych niezbędnych zarówno z punktu widzenia wymagań egzaminacyjnych jak i wymogów jakie stawia bezpie-*

czne, odpowiedzialne i kulturalne żeglowanie - piszą autorzy we wstępie.

Z rozmów z wydawcą wiemy, że szykowana jest całkiem nowa edycja tego niezwykle wartościowego podręcznika, z bardziej nowoczesnymi ilustracjami i z wieloma uzupełnieniami. Sprawi to zapewne, że ten jedyny w tej chwili na naszym rynku żeglarskim pod-

ręcznik jeszcze przez kolejne lata będzie służył adeptom żeglarstwa.

Janusz Binduga

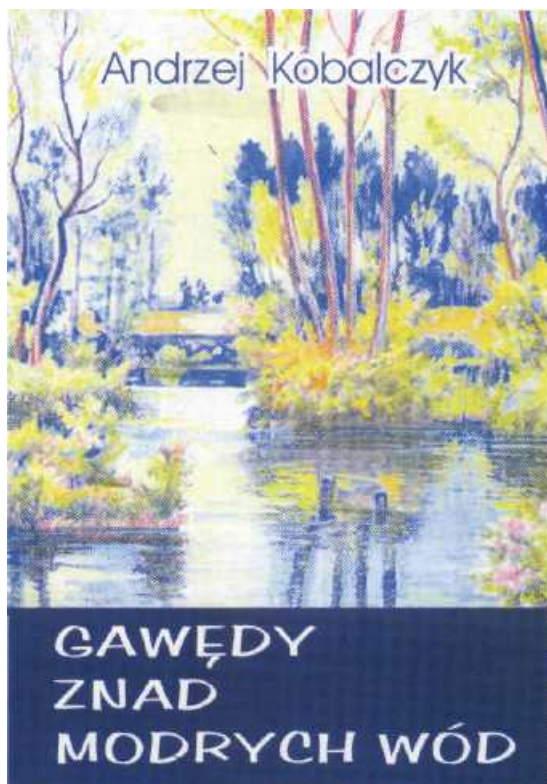
Andrzej Kolaszewski, Piotr Świdwiński, „Żeglarz i sternik achtowy”, wyd. VII. Wydawnictwo Almapress, Warszawa 1999.

Kanały i rzeki w Polsce są Kopciuszkim systemem transportu. Łączy, które kiedyś były arteriami, przez które płynęły siły życiowe ekonomii narodu, są teraz zaniedbane, zamulone, niebezpieczne do żeglugi. Dziwnym może wydawać się, że podczas gdy drogi są tak zapchane i tyle inwestycji będzie potrzebnych żeby doprowadzić je do zachodnich standardów, nikt nie pomyśli o jakichś ulgach podatkowych, żeby te najcięższe ładunki znowu płynęły wodą. Ale takie są realia nowej rzeczywistości.

Sytuacja w Polsce przypomina bardzo sytuację w Anglii na początku lat pięćdziesiątych. Po krótkim renesansie podczas wojny, kiedy sieć śródlądowego transportu wodnego odgrywała istotną rolę, nastąpił okres recesji. Wszyscy uważali, że należy te stare szlaki zasypać i że nadają się tylko na tereny pod budowę nowych osiedli, fabryk i dróg. Ale tak się nie stało. Dzisiaj te miejsca, niegdyś opuszczone i zaniedbane, tętnią życiem. Od maja do września setki tysięcy wodnych turystów pływają kolorowymi łódkami i znajdują spokój na wodach, z dala od huku i stresu świata zdominowanego przez motoryzację.

Stało się tak dzięki jedynie kilku osobom. Jedną z nich był młody inżynier i zarazem znakomity pisarz Tom Rolt. W jego książkach bohaterstwo pierwszych przedsiębiorców, którzy budowali kanały i prostowali rzeki jest opisane w sposób niezwykle kolorowy i przystępny. Opisywał też folklor i przygody ludzi, których życie było blisko związane z wodą. Te książki były inspiracją dla różnych ludzi, którzy zakładali „canal preservation societies” - organizacje, dzięki którym udało się uratować większą część śródlądowych szlaków wodnych.

Ciekawe jak będzie u nas? Turystyka wodna jest bardzo popularna na kanałach holenderskich i niemiec-



kich, gdzie już jest bardzo gęsto, a nasze kanały i rzeki są póki co puste.

Czy książka Andrzeja Kobałczyka jest pierwszym zwiastunem nowej wiosny na polskich wodach śródlądowych? Rzeka Pilica, o której pisze w swoich „Gawędach znad modrych wód” jest bardzo skromna i poza tym, że są długie kolejki przy moście na Pilicy na trasie E7, większość z nas chyba z nią nie miała za wiele wspólnego. Ale nie pan Kobałczyk. Przez lata zbierał gdzie mógł gawędy związane z tą rzeką. Zebrał zdjęcia starych mostów i młynów. Dowiedział się o sposobach przewozu drewna w formie ogrom-

nych tratw, które były nawigowane przez Oryli. Odkrył, że w Tomaszowie Mazowieckim był kiedyś klub wioślarski i że wycieczkowicze spędzali miłe weekendy na statku parowym, który odbywał regularne rejsy na Pilicy. Wydobył z Pilicy ciągnik artyleryjski i transporter wojskowy, który leżał w mule od czasów II wojny światowej, zbudował tratwę i ze współczesnymi Orylami spławił ją do miejsca, gdzie ma powstać Muzeum Rzeki Pilicy.

Całą swoją miłość do tej rzeki pan Kobałczyk przekazał w książce „Gawędy znad modrych wód” wydanej nakładem założonego przez niego Stowarzyszenia Przyjaciół Pilicy i Nadpilicza.

Czy jest to początek ruchów w stylu angielskich „preservation societies”, które zaczną się opiekować naszymi rzekami i kanałami? Czy czeka je renesans, czy też dalszy stopniowy upadek?

Andrew Goltz

Andrzej Kobałczyk „Gawędy znad modrych wód”, wyd. I. Wydawnictwo Przyjaciół Pilicy i Nadpilicza, Piotrków Trybunalski 1998